

# DRUZYNA

ORGAN  
MŁODZIEŻY  
WIEJSKIEJ.

TYGODNIK ZWIĄZKU KÓŁEK ROLNICZYCH C. T. R.

WYCHOWAWCZY, SPOŁECZNY, LITERACKI I OŚWIATOWY Z ILUSTRACJAMI.

Przedpłata wynosi: w Warszawie i na prowincji  
rocznie mk. 20 (kor. 40); półrocznie mk. 10 (kor.  
29); kwartalnie mk. 5 (kor. 10). Numer pojedyn-  
czy 50 fenigów (1 korona).



Cena ogłoszeń: (na stronicach ostatniej i przed-  
ostatniej) cała stronica 160 marek; 1/2 stron. 80 ma-  
rek; 1/4 str. 40 mar.; 1/8 str. 20 mar.; 1/16 str. 10 mar.

ADRES: WARSZAWA, ULICA KOPERNIKA Nr. 30.

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

Przedpłata na „Drużynę“ wraz z  
przesyłką pocztową wynosi:

Rocznie	20 marek	(40 koron)
Półrocznie	10	(20 „ )
Kwartalnie	5	(10 „ )
Numer pojedynczy	50 fen.	(1 kor.)

## Pilna sprawa.

Głos o zawodowych szkołach rolniczych.

Wiemy wszyscy, że wieś polska jest upośledzona pod każdym względem, w stosunku do wiosek innych narodów. Mniejsza, niż gdzieindziej, jest u nas wydajność rolna, niżej stoi kultura życia domowego, najniżej stoi oświata i t. d. Obejmujemy to ogólnym mianem ciemnoty. — Przyznajemy to, widzimy, że tylko ciemnota naszego ludu nie pozwala mu zrównać się ze społeczeństwami innych narodów.

Lecz, Bogu dzięki, los nasz został, już poniekąd przesądzony.

Poszczególne wsie i gminy samorzutnie wprowadzają powszechne, choć nie przymusowe nauczanie, zakładając po wszystkich większych wsiach szkoły gminne i ochrony. Rząd polski ma w projektach swoich wprowadzenie przymusowego nauczania. Dzięki temu, nie możemy tak bardzo narzekać, że dzieci wiejskie uczyć się nie mogą.

Ale, wchodząc na ten temat, nie

mam zamiaru mówić o tym, co już jest; poruszyć chcę kwestję, którą za palącą na drodze odrodzenia ludu uznaję, a o której jeszcze mówi się mało. Mówić będę o tym dlatego, że nauczania początkowego, choćby przymusowego, nie uważam za dostateczną miarę do podniesienia z letargu wsi polskiej.

Moim zdaniem, pierwszą kwestją do rozwiązania, na drodze odrodzenia ludu, jest *rozszerzenie i rozpowszechnienie zawodowych szkół dla młodzieży wiejskiej*, tej, która ma pracować na roli. Może są dziś pilniejsze sprawy do załatwienia, ale o tej, choć na przyszłość zapominać nie powinniśmy.

Mówić będę o tym ze stanowiska chłopaka wiejskiego, który, skończywszy szkołę początkową, kilka lat pracował na roli, żyjąc w gromadzie wiejskiej, poznał ją do gruntu, wreszcie, poszedłszy do szkoły rolniczej, poznał potrzeby naszego życia.

Przyjrawszy się przeciętnemu obywatelowi rolnikowi wsi polskiej, np., u nas w Łomżyńskim, zobaczymy, że do wyjątków tam należy gospodarz, który nic nie czyta. Nie mówi się już o tym, żeby miał on sobie gazety sprowadzać: o ile dostanie ją za kilka groszy przed kościołem, to kupi; o ile nie, to i tak będzie. Inni sprowadzają sobie gazety za pośrednictwem księży, lub innych osób inteligentnych. Ale takie rzeczy, jak ge-

ografia, historia, i t. p. nauki, w zakres oświaty początkowej wchodzące, są mu prawie nieznanne.

A co w tym czasie można powiedzieć o naszej młodzieży?

Przeciętny chłopski syn nauczy się czytać i pisać, umie od biedy list nagryzmolić, na książce od nabożeństwa odczytać, ale poza tem o niczem innym nie myśli, czytanie mu nie w głowie. Długie zimowe wieczory spędza na grze w karty, „muzykach“ i t. p. bałamuctwach i próżniactwach. I nie dziwota!

Tak robił i robi ojciec, brat, sąsiedzi, cała wieś, a on by miał być inny? Młodzież polska ogólnie niema pojęcia o tym, co dotyczy ludu polskiego i ją razem. Są wyjątki, ale te nie znaczą nic, wobec ogółu. A dlaczego tak jest, odpowiedź na to widzimy jedną, dlatego, że młodzież polska się nie uczy, pomijając już naukę czytania i pisania, co się postaram wytłumaczyć.

Widzi ojciec, że bez umiejętności czytania trudno żyć, bo czy to list jaki, czy do niedawna „powiastka“ lub co innego, to idź po wsi i proś o odczytanie. Więc posyła syna do szkoły, aby, posiedziawszy tam dwie zimy, mógł się wykazać czytaniem i pisanem i naukę ukończyć.

I to jeszcze nie jest powszechne, gdyż większość włościan i takiej potrzeby nie uznaje. A, oprócz tego, w wielu wsiach praktykuje się specjalny rodzaj szkół, których nauczyciele sami szkółek gminnych nie pokończyli, i pozostawiają dużo do życzenia. Czy uczeń taki, nie wziąwszy potem w rękę książki przez lat kilka, będzie co umiał? dobrze, jeżeli będzie umiał się podpisać na akcie ślubnym.

O ile będzie wprowadzone przymusowe nauczanie, sprawa ta się polepszy, ale czy już dobrze rozwiąże sprawę oświaty?

Nie! Nie możemy zapominać, że nauka, zdobyta w szkółce początkowej, jest tylko drogą, za pomocą której możemy dojść do oświaty. A twierdzimy przecież, że oświata ludu, to jedyny konieczny warunek do odrodzenia wsi polskiej, więc czyżbyśmy

mieli z drogi tej nie korzystać? To, com dotąd powiedział, streścić chcę w następujących słowach: Nauka czytania i pisania nie jest oświatą, lecz drogą do niej. Chcąc z tego korzystać, trzeba czytać i pisać. Społeczeństwo nasze nie jest jeszcze tak oświecone, aby ten młodzieniec mógł brać przykład z sąsiadów. Trzeba go koniecznie do tego wdrożyć, pokazać mu to życie, jakie kryje się za zasłoną nieświadomości ludowej. Dokonać tego może jedynie *dobra szkoła Rolnicza*. Znaczenia i wpływu tych szkół na młodzież wiejską, choć ich jest kilka za ledwie w kraju, tłumaczyć niepotrzebuje, gdyż same one dostatecznie za siebie mówią. Dość jest wziąć w rękę jakąś gazetę ludową, aby w niej spotkać głosy (listy i artykuły) Pszczelników, Sokołowiaków, Krzyżewiaków, i t. d.

A zajrzyjmy do wsi i gmin, gdzie są wychowawcy tych szkół: Widzimy tam koła i związki młodzieży, straż ogniowe, teatry amatorskie, Kursy wieczorne, gazety i t. d. i t. d. I cóż to jest?

Dowodzi to, że szkoły Rolnicze wyrabiają z młodzieży wiejskiej ludzi zdolnych myśleć, pracować, żyć. Pokazuje, że człowiek młody w takiej szkole dojrzewa, rozszerza swój umysł, poznaje to, o czem w domu nie raz pojęcia nie miał. „Drużyna“ i inne pisma nieraz drukowały wiadomości z tych szkół. Widzimy więc, że, obok zajęć praktycznych, rolnictwa, ogrodnictwa i wogóle tego, co może być człowiekowi bezpośrednio potrzebne, otrzymuje tam uczeń wykłady historii, geografii, chemji, i wogóle tego wszystkiego, co mu pozwala jasno patrzeć na świat. Jeżeli już dziś wsie, w których chociaż kilku wychowawców szkół Rolniczych jest, wyróżniają się od innych większem uświadomieniem, organizacją, czytelnictwem i td., to tego samego, w daleko większym stopniu spodziewać się można, kiedy przynajmniej większość młodzieży wiejskiej w nich będzie. *Szkoły Rolnicze są pierwszą drogą do odrodzenia ludu*. Aby zaś uprzystępnić naukę w nich szerokim warstwom

młodzieży, trzeba, aby szkół nie było kilka w kraju, jak dotąd, ale żeby ją miał każdy jakiś określony odcinek, czy to powiat, czy kilka połączonych. A wszak dotychczas nawet poszczególne „gubernja“ nie może się taką szkołą poszczycić!

D. n.

## Co to jest biblioteka i jakie mamy biblioteki w Polsce?

Każdy chyba rozumie, jak wielkie znaczenie mają książki. Z nich to, jak wodę ze źródła, czerpiemy najrozmaitsze wiadomości o wszystkim, co nas obchodzi, interesuje i jest nam potrzebne. To też dobra, pożyteczna książka powinna być przyjaciółką człowieka, który chce być światłym. Światłymi pragniemy być wszyscy, wszak prawda?

Wszyscy pewno wiedzą, co znaczy słowo „biblioteka“. Oznacza ono zbiór książek, księgozbiór, księżnicę. Lecz nie każdy księgozbiór można nazwać biblioteką, tylko taki, w którym książki ułożone są w pewnym porządku, według działów, ponumerowane, oraz sporządzony jest ich spis, t. j. *katalog*. Każda biblioteka powinna mieć dwa katalogi: jeden według nazwisk autorów (alfabetyczny), drugi — według działów: najpierw, np. dzieła historyczne, następnie geografja, potem powieści (beletrystyka) i t. p.

Kiedy zaczęły się w Polsce tworzyć biblioteki i kto je zakładał?

Księżnice mogli zakładać jedynie ludzie uczeni, a takimi w dawnych czasach byli prawie wyłącznie duchowni: księża i zakonnicy. Pierwsze więc biblioteki były przy kościołach i w klasztorach. Mówiono wtedy, iż „klasztor bez ksiąg — twierdza bez wojska“<sup>1)</sup>. Składały się one jednak nie z książek, jakie mamy teraz, lecz z rękopisów, gdyż druku wtedy jeszcze nie znano. Zakonnicy, szczególnie

benedyktyni i cystersi, oddawali niezmierną przysługę dla oświaty, przepisując księgi na *pergaminie*<sup>2)</sup>. Takie książki były nawet wówczas bardzo drogie, (pergamin bowiem kosztował dużo, jak i samo przepisywanie, które wymagało znacznego przeciągu czasu), toteż nie każdy mógł się zdobyć na ich kupienie.

Otóż wysoka cena książek, obok słabego rozwoju oświaty, była drugą przyczyną niewielkiej ilości bibliotek w dawnej Polsce.

Najdawniejszą biblioteką, o jakiej wiemy, był Zbiór rękopiśmienny przy katedrze poznańskiej w wieku XI. Kazimierz Wielki bardzo lubił książki nabywał je i rozdawał rozmaitym kościołom. W wieku XIV i XV słyną biblioteki: w Lublinie, Opatowie i w klasztorze Łysogórskim<sup>2)</sup>. W wieku XVI, (oprócz tych, znaczniejsze są przy uniwersytetach: Krakowskim i Wileńskim.

Ze zbiorów klasztornych tylko bardzo niewielka część doszła do nas, główną przyczyną tego były częste pożary, których pastwą padło dużo gmachów kościelnych i klasztornych, budowanych do końca XIII w. z drzewa.

Około r. 1450 zaczynają już w Polsce używać papieru ze szmat lnianych, wkrótce też przychodzi do nas wynalazek druku. Książki, wskutek tego, stają się więcej przystępnymi dla ogółu. Powstaje już coraz więcej bibliotek świeckich.

Królowie nasi bardzo się tą sprawą zajmują. Jeszcz Władysław Jagiello zebrał swoim kosztem bibliotekę, którą następnie umieszczono w Płocku. Zygmunt I, skupując u prywatnych handlarzy rozmaite dzieła, zgromadził niewielki, lecz bardzo cenny księgozbiór na zamku Wileńskim. Zygmunt

<sup>2)</sup> *Pergamin* — skóra zwierzęca, wyprawiona w specjalny sposób i używana, gdy nie znano papieru, do pisania. I teraz czasem piszą na pergaminie w najdzwyczajnych wypadkach, np. dokumenty, stwierdzające obywatelstwo honorowe i t. p.

<sup>3)</sup> Starożytny kościół i klasztor benedyktyński, ziemi Radomskiej, pow. Opatowski.

<sup>1)</sup> „Encyklop. starop. ilustr.“ — Z. Gloger. 1903 r.

August sprowadził do swej biblioteki najcenniejsze utwory z zagranicy w rozmaitych językach, bacząc przytym, by biblioteka jego była utrzymana we wzorowym porządku i za przykład służyła.

*D. n.*

## Poświęcenie domu ludowego w Lekowie (p. Ciechanowski).

Drodzy przyjaciele „Drużyny“!

W kilku słowach chcę się z Wami podzielić radością, jakiej doznałam z racji poświęcenia domu ludowego w Lekowie.

Zapytacie mnie pewnie, kto nam ten dom postawił i z jakich funduszków. Otóż przy naszym kościółku był niewielki placyk, z ruinami starożytnego domu, należący do ordynacji hr. Krasińskich; dzięki ofiarności ordynata uzyskaliśmy ten placyk. Staraniem więc w pierwszym rzędzie naszego zacnego ks. kanonika Gutkowskiego i garstki parafjan, wiernych Polaków i dzielnych obywateli kraju, na tym placyku z leżących ruin stanął dom ludowy. Dom ten będzie prawdziwym ogniskiem ludu, będzie łącznikiem i powiernikiem wspólnych myśli, w nim znajdzie każdy, młody czy stary, rozrywkę i ukojenie po ciężkiej pracy.

W domu ludowym mieścić się będzie biblioteka, kasa pożyczkowo-oszczędnościowa, sala teatralna, remiza straży ogniowej i sala dla zebrań różnych stowarzyszeń.

Serce mi żywo biło, gdy wyszłam z kościoła d. 1 listopada i razem z całą gromadą parafjan pośpieszyłam na uroczystość otwarcia naszego domu oświaty; weszliśmy do środka, ale tu trudno było się pomieścić, gdyż każdy śpieszył, aby wziąć udział w tak wzniosłej uroczystości. Sala pięknie była przyozdobiona zielenią, na ścianie zaś obraz Matki Boskiej i portrety sławnych naszych rodaków. Uroczystość rozpoczęła się odśpiewaniem przez koło śpiewacze w Lekowie hymnu Narodowego „Boże coś Polskę“ pod przewodnictwem p. Bal-

cerzaka, następnie ksiądz kanonik dokonał aktu poświęcenia i znów śpiewacy zaśpiewali pieśń „Cześć polskiej ziemi, cześć“; po skończeniu pieśni w gorących słowach ks. kanonik wyjaśnił zgromadzonym znaczenie tego gmachu i z gorącą zachętą do pracy dla dobrej sprawy oddał go na użytek parafjan.

Następnie były przemówienia członków różnych stowarzyszeń Lekowskich, jako to: z kółka panien, z kółka młodzieży i z kółka rolniczego, którzy wypowiadali swą radość i dziękowali ks. Kanonikowi za pracę i wysiłki, w tym celu oddane.

Na zakończenie dłuższe przemówienie miał Pan Bojanowski, prezes kółka rolniczego w Klicach, który wypowiadał szczerze i serdecznie znaczenie chwili obecnej, chwili przełomu losów naszych i zjednoczonej Polski, Ojczyzny tak drogiej i upragnionej dla nas wszystkich; następnie były śpiewy, kilka pieśni narodowych i zakończenie.

Teraz po wszystkich ziemiach, gdzie brzmi głos mowy polskiej, powinna być jedna myśl: aby ręka w rękę Polak z Polakiem dążyli wszyscy ku wielkim zadaniom prawdziwych synów polskich. Dla nas młodych zajaśniają dni szczęścia i swobody, ale zarazem przyjdą obowiązki wielkie względem kraju i narodu; baczymy, by każdy świeżo otwarty dom ludowy, każde w nim zebranie, każde wypowiedzenie się i narady wspólne—to była jedna cegiełka więcej, położona do muru, jakim ma być kraj nasz. W jedności i zgodzie znajdziemy siłę, a pod kierunkiem zacnych Polaków-patriotów, którzy iskry w swych sercach przez największe burze i zawieruchy zgasić nie dali—pod ich opieką, za ich radami bierzmy się do roboty, a wspólnymi siłami osiągniemy bujne owoce ze zdrowych ziarn, rzuconych w serca nasze. Parafjanka *J. R.*

## Złote myśli.

Dowodem najwyższej bezstronności jest pochwała oddana nieprzyjacielowi.

Nieszczęście częstokroć wydobywa na jaw cnoty, o których istnieniu w nas nie wiedzieliśmy wcale.

Nigdy się sam nie chwal, lecz czekaj, dopóki cię ludzie zacni i rozumni nie pochwalą, bo taka tylko pochwała ma prawdziwą wartość.

Czyni dobre otaczają laurem skronie nasze.

Gniew, zapalczliwość, chęć zemsty — straszne choroby duszy ludzkiej.

Staraj się tak dać jałmużnę ubogiemu, abyście tylko ty i on o tym wiedzieli.

## Drużynianki!

Zbliża się doniosła dla nas chwila: Wybory na posłów do pierwszego wolnego Sejmiku Polskiego, który ma odbudować odzyskaną Ojczyznę naszą.

Zrośnięci od lat wielu z niewolą, nie przeczuwaliśmy tak nagłego ziszczenia się najśmielszych marzeń tylu pokoleń: Na *Zjednoczonej ziemi Polskiej mózł samym o sobie stanowią!*

Sejm ten jest tym ważniejszy, że musi *uchwalić nowe prawa, zaprowadzić nowe porządki, określić granice kraju, stworzyć skarż i wojsko*; jednym słowem położyć podwaliny pod nowe państwo Polskie, *wpracować konstytucję*, któraby tchnęła nowe życie w nasz naród skarżały.

Ażeby ta budowa była mocna i trwała, musi w niej wziąć udział *cały naród*.

Do tego zmierzają zapowiedziane wybory, oparte na najszerzszym, jakże istnieją dotąd, zasadach, dlatego właśnie, *żeby sejm przez usta zastępców wszystkich partji mógł wyrazić zbiorową wolę narodu*,

Wola ta jednak nie byłaby zupełna, gdyby od wyrażenia jej były odsunięte kobiety, stanowiące *większość* w narodzie, a jednak dotąd nieme.

Zrozumiano ten błąd, który marnował wiele energii i sił twórczych narodu. Wolna ojczyzna udarowała wolnością kobietę i przyznała jej moc stanowienia o sobie i społeczeństwie: możemy wybierać i być wybieranymi do sejmiku, do Rad Miejskich, do samorządów gminnych i t. d.: możemy pracować na szerokiej arenie życia politycznego, społecznego i ekonomicznego. Za dni kilkanaście kobieta polska pierwszy raz stanie przed urną wyborczą, by złożyć swój głos na zastępcę czy zastępczynię do sejmiku. *Niech się dobrze zastanowi, komu powierzy swój mandat*, bo wszak od tego, w czyje ręce go złoży, zależeć bę-

da losy ojczyzny. Ręce te muszą być czyste i mocne.

Niech nie zawiedzie położonych w niej nadziei. Niech pokaże, że dorosła do tych praw, o jakie dotąd bezskutecznie walczyła.

Przy wyborach więc nie dajcie się obalamuć kłamliwymi słowami, a gorzej jeszcze *darami*. Radźcie się prawdziwych przyjaciół, a głównie *własnego sumienia*. Sprzedajność zgubiła Polskę, nie pozwólcmy, by nasz pierwszy sejm splamił się taką zbrodnią.

*Głosujcie więc uczciwie i głosujcie wszystkimie.*

Na ziemi Polskiej znajdują się różne obce żywioty, które będą miały także prawo wyboru. I napewno, jako więcej uświadomione, nie zmarnują ani jednego głosu. Nie dajmy się im prześcignąć! Każdy nasz głos stracony przechyla szalę na korzyść przeciwnika.

W imię więc dobra umiłowanej ojczyzny, tej ojczyzny, której jednym z najpierwszych czynów było uznanie kobiety za człowieka, idźcie wszystkimie, jak jeden mąż, do urny wyborczej, ale nie same. Zaprowadźcie z sobą wasze siostry, matki; wszystkie krewnie i znajome choćby najstarsze, a, jeżeli zajdzie potrzeba, ojców i braci, by wszyscy złożyli głos swój na posłów, do których mają zaufanie.

*Niech w tych doniosłych urnach wyborczych pierwszego polskiego sejmiku konstytucyjnego nie zabraknie ani jednego głosu polskiego.*

Wanda Pławinska

## Na mazurską nutę.

Uchodź Niemcze, pókiś cały — uchodź z pol-  
[skiej włości,

Bo ci mazur — gdy się zażł, pogruchoła  
[kości.

Dla swojego wolna droga — ale nie dla  
[wroga,

Więc, kto zdradnie tu się wkradnie — tego  
[w imię Boga!

Precz z obcymi z naszej ziemi, bo na pol-  
[skim łanie,

Póki w piersiach tchu i życia — nikt obcy  
[nie stanie.

A gdy stanie wróg zły, obcy — to go za  
[orzydle!

Naprzód, naprzód, dzielne chłopcy o so-  
[kolim skrzydle!

uloż. Kubalski.

## Moskale wracają.

Gdy rozpoczął się ruch reemigracyjny, gdy dziesiątki tysięcy naszych rodaków, zmęczonych kilkoletnim wygnaniem, zaczę-

to wracać do kraju, zaczęli też napływać do Polski rosjanie, przeważnie byli urzędnicy, którzy zostawili po sobie tak obmierzlą pamięć.

Dobrze im się działo u nas przed wojną: otrzymywali oni wyższe pensje, niż w Rosji, rozmaite ulgi, np., w kształceniu dzieci, oraz daleko prędzej awansowali w służbie, — wszystko daleko, iż byli wśród „miałeżników“, iż mieli włożony obowiązek rusyfikowania naszego kraju. Niektórzy z nich wzbudzili taką nienawiść do siebie i taki wstręt do wszystkiego, co rosyjskie, że wprost trudno opisać.

I oto, ci sami, co nas gnębili i uciskali, co uważali się u nas za panów, wracają znowu, udając przyjaciół..

Uwierzyć w to niepodobna. Natomiast należy stwierdzić, że oni to właśnie, nie mogąc się pogodzić ze swym zależnym teraz stanowiskiem, chcą w Polsce zaszczerpieć bolszewizm, rzucić ją na pastwę anarchji i znowu złączyć ją z Rosją. Bolszewicy mówią zupełnie wyraźnie, iż „pragną narzucić Polsce system sowiecki rządów w federacji z Rosją sowiecką“.

Moskale—„reemigranci“ marzą o tym, by wrócić do dawnego znaczenia, i tu nadarza im się znakomita sposobność. Jakże z niej nie skorzystać?..

Jeżeli moskale nie popierają agitacji bolszewickiej wprost, to pośrednio starają się jej przysłużyć. Tak się dzieje, np., w wileńskim i grodzieńskim, gdzie uznają się oni za białorusinów, którymi nigdy, nie byli, i podburzają lud białoruski, czując pewną sympatję dla polaków, przeciwko nam.

Należy wszędzie baczną zwracać uwagę na takich osobników, którzy, mieszkając pośród nas, szkodzą nam na każdym kroku.

Nie żądamy, by nas kochali, lecz niech nas przynajmniej zostawia w spokoju, niech się nami zbytnio nie „opiekują“..

Mamy już dosyć ich opieki!

*W. Klukowski.*

## Patryjotyzm francuski.

Zwycięstwo swoje nad Niemcami koalicja w znacznej mierze zawdzięcza duchowi i wytrwałości swoich wojsk. Każdy z żołnierzy francuskich, angielskich i innych, walczących z górą cztery lata na froncie, tym piekło na ziemi, rozumiał dobrze, o co się wojna toczy, że krew jego jest potrzebna, by bronić granic swej Ojczyzny i wywalczyć dla niej i wszystkich narodów lepszą przyszłość. Ten nastrój patryjotyczny obywateli—żołnierzy podsypany był stale przez pisma i mowy najlepszych synów kraju.

Jeden z najznakomitszych pisarzy francuskich, Anatol France, starzec 70-letni, wydał taką, np., odezwę do żołnierzy francuskich (przytacza ją „Gazeta Warszawska“):

„W obronie czego walczyć? W obronie ziemi ojczystej, tej ziemi urodzajnej i roześmianej, a najpiękniejszej w świecie; w obronie waszych pól i łąk; w obronie matki waszej najjaśniejszej, uwieńczonej winogradem i kłosami i czekającej na was, by wam wydać plony ze swego niewyczerpanego łona.

W obronie czego walczyć? W obronie waszych dzwonicz wiejskich, waszych dachów, nad którymi unosi się dym ku pogodnemu niebu! W obronie grobów waszych ojców i kolebek waszych dzieci.

W obronie czego walczyć? W obronie waszych wiosek przepięknych, wśród których wznoszą się pomniki, pozostawione przez pokolenia przeszłe. W obronie dzieściciu wieków historii i długiego a trudnego budowania ojczyzny, która kosztowała tyle łez i krwi; w obronie chwały ojców; w obronie naszego dziedzictwa duchowego, naszych obyczajów i zwyczajów, naszych praw, wierzeń i tradycji.

W obronie czego walczyć? W obronie geniusza francuskiego, który rozświetlał świat i niósł wolność narodom, w obronie ducha wspaniałomyślnego, przed którym kapitulowały Bastylje 1).

Nic dziwnego, że, karmiony takimi słowami, duch żołnierza francuskiego się nie ugiał, lecz przeciwnie podniósł się jeszcze wyżej, uszlachetnił.

Niech nam francuzi będą przykładem, jak należy kochać Ojczyznę i jak jej bronić w potrzebie!

## O Krzysztofie Arciszewskim,

dzielnym polaku, który admirałem floty holenderskiej został.

Z pomiędzy naszych ziomków, którzy sławę odwagi i oręża polskiego w obcych krajach zostawili, wyróżnia się postać Krzysztofa Arciszewskiego. Urodził się z Eljasza i Heleny Arciszewskich we wsi Rogolinie w Wielkim księstwie Poznańskim za panowania Zygmunta III—świadczą o tem akta grodzkie w Poznaniu. Gdzie się młody Krzysztof kształcił—niewiadomo, w każdym razie wychowanie musiał otrzymać staranne, o czym świadczą wybornie cechy jego charakteru, uczciwość i cnoty rycerskie, które go zawsze zdobiły. Chcąc spłacić dług

1) Bastylja — straszne więzienie paryskie, gdzie trzymano przestępców politycznych. Zburzyli je paryżanie w r. 1789.

ojczyźnie młody Krzysztof wstąpił do wojska, ale w wojsku, pomimo wielkich zdolności piastował podrzędne bardzo stanowisko. Przyczyna złego była w tym, że Arciszewski był arjaninem\*), i, jako taki, według ówczesnych pojęć i prawa musiał znosić różne przykrości. Wreszcie, nie mogąc znosić dłużej prześladowań, porzucił ojczyznę i w r. 1622 przyjął służbę wojskową we Francji, potem zaś w nowopowstałej Rzeczypospolitej holenderskiej.

W Holandji, dzięki swym umiejętnościom, doszedł stopniowo do rangi pułkownika. Zostając pod naczelnymi rozkazami hrabiego Maurycyego de Nassau, który był dowódcą wojsk kampanji zachodnio-Indyjskiej zwrócił na siebie uwagę. Mąż ten, oceniając w Arciszewskim szczególniejszą zdolność i talenta wojenne, powierzył mu główny kierunek nad artylerją.

„Arciszewski — pisano o nim — dla biegłości swej w kierowaniu artylerją i wojskowych obrotach, częstokroć znacznymi oddziałami wojska dowodząc, miał niejedną sposobność wstawienia się przez staczane bitwy i zdobywanie fortec“.

Wkrótce Holendrzy, nie poprzestając na obronie handlu swojego przeciw Hiszpanom, wypowiedzieli im walkę i w tym celu przedsięwzięli wy-

prawę do Ameryki, gdzie znajdowały się ziemie portugalskie. Portugalja w swym czasie przyłączona była do korony hiszpańskiej. W Ameryce Holendrom powodziło się nieźle, wygrali szereg bitew, zdobyli wiele miast i wreszcie podbili należąca do Portugalczyków Brazylję — wszystko pod dowództwem Arciszewskiego. Oceniając jego biegłość w sztuce wojennej, niezachwiane męstwo i głęboką naukę, wynieśli go na wielkorządę nowoodbitego przez siebie kraju. W op-



Krzysztof Arciszewski.

(Podług starej ryciny).

pisach historycznych\*) Holendrzy podają potomności przykłady wypraw wojennych Arciszewskiego, piszą o zdobyciu przez niego twierdzy Parvacoon, Aria-jel i zamku obronnego Nazaret, o wielkim zwycięstwie około Porto-Calvo nad ówczesnym w o d z e m wojsk portugalskich hrabią Baniola, którego, pomimo o prze-ważającej sily do odwrotu zmusił i dwa okręty zdobył. Pomiedzy innymi szczegółami historyk holenderski przytacza, że przy oblężeniu zamku Aria-jel, położonym na górze, nad rzeką Desaffogados, Arciszewski, prowadząc do boju Holendrów, został raniony, i dla tej przyczyny z pola walki ustąpić i z łózka obozowego oblężeniem kierować był

\*) Arjanizm — sekta religijna, stojąca w sprzeczności z zasadami religji katolickiej.

\*) „Historja Menniczna Rzeczypospolitej Holenderskiej“ wydana przez Gerarda von Lasu, znakomitego historyka holenderskiego w Amsterdamie r. 1747.

zniewolony. W trzy dni potem, kiedy odgłosy dział nieprzyjacielskich przekonały Arciszewskiego, że załoga Hiszpanów, uczyniwszy wycieczkę, uderzyła na szaniec oblegających, schorwały opuszcza łoże, dosiada konia, śpieszy na pole walki, gromadzi przestraszonych nagłym napadem Holendrów, ożywia w nich męstwo i zmusza nieprzyjaciół do ustąpienia, zadawszy im znaczną klęskę". Załoga broniła się mężnie, lecz w końcu musiała się poddać. Zajął potem wstępnym bojem twierdzę Openeda. A chociaż w czasie tych wypraw raniony był kilkakrotnie, niestrudzony jednak w tym czasie wznosił twierdze obronne w Rijo-Janird i Bachija Fernambuco.

Liczne zwycięstwa nad wojskiem hiszpańskim, już to w otwartym polu, już to w zdobywaniu twierdz warownych, zjednały mu wiele wdzięczności i poszanowania. Kompanja Zachodnio-Indyjska w nagrodę czynów walecznych Arciszewskiego uchwałą swoją w Brazylii pomnik zwycięski z kamienia wzniesić mu kazała. Na uwiecznienie też pamięci tego bohatera wybito mu medal złoty pierwszej wielkości\*). Wyobraża on na głównej stronie twierdzę Rijo-Janeiro nad morzem brazylijskiem, do twierdzy zaś podstępują żołnierze holenderscy dla jej zdobycia; żołnierze ci prowadzeni są przez Arciszewskiego. Na wysokim słupie zawieszony jest herb wodza i zwycięskie trofea z wieńcem laurowym na wierzchu. Napisy na medalu są takie:

u góry: „Odbieraj laur zwycięski!“!

u dołu: „Hiszpan nieprzyjaciół porażony“.

z odwrotnej strony: „Rycerzowi szlachetnością urodzenia, wojennych i innych nauk biegłością najznakomitszemu, Krzysztofowi z Arciszewa Arciszewskiemu na pamiątkę dzieł w Brazylii, przez lat trzy z osobliwszą

roztropnością, męstwem i szczęśliwością wykonanych. Towarzystwo Amerykańskie swej wdzięczności jego męstwu dowód ten zostawić chciało r. od nar. Chryst. 1637“. Napis ten wykonany jest w języku łacińskim.

Dzięki swym zdolnościom wojennym i doświadczeniu, Arciszewski wyniesiony został na stanowisko admirała czyli dowódcy floty holenderskiej.

D. n,

## Dumka.

O, sokole mój skrzydlaty,  
Gdzieżeś wzbił się poza światy,  
Poza chmury, poza góry,  
Mój sokole szaropióry!

A ja biedna w smutku płacę.  
Czy cię kiedy choć zobaczę?

Uleciałeś na bój w pole,  
Mój junaku, mój sokole,  
I dziś może twoje ciało  
Czarne ptactwo poszarpało?

A ja tęsknię wciąż za tobą,  
Za mych życia dni ozdoba.

A jeżeli żyw, syt chluby,  
Proszę powróć do swej lubej,  
Do tej, co cię duszą całą  
Na wiek wieki pokochała,

Więc wróć proszę — moja chluba,  
Bo cię ze łzą czeka luba.

J. W.

## Z kół i związków młodzieży.

### Sprawozdanie ze zjazdu byłych wychowanców i wychowanic szkół gospodarczych okręgu garwolińskiego.

Dnia 12 stycznia r. b., w Rykach odbył się zjazd byłych wychowanców i wychowanic szkół gospodarczych okręgu Garwolińskiego. Na Zjeździe uczestniczyło także sporo młodzieży wiejskiej, która nie ukończyła szkół gospodarczych, lecz w pracy oświatowej w kołach i związkach młodzieży bierze czynny udział. Ogółem uczestniczyło z górą sto osób.

\*) Świadczy o tem „Spis medalów polskich“, drukowany przez Feliksa Bentkowskiego w Warszawie w r. 1830, oraz „Gabinet medalów polskich“ wydany w Wrocławiu w r. 1838 przez Edwarda Raczyńskiego. Numer medalu 159,



Pomiędzy wychowawcami i wychowanymi szkół gospodarczych okręgu Garwolińskiego już dawniej powstała myśl stworzenia Związku, w którym by się wszyscy wychowawcy i wychowawcy skupili i wspólnymi siłami rozpoczęli pracę społeczno-oświatową w całym okręgu. W tym celu odbyły się już dawniej dwa organizacyjne zjazdy. Na ostatnim z tych zjazdów został wyłoniony Zarząd Związku, który wziął sobie za zadanie stworzenia planu pracy, w myśl którego mógłby tę pracę prowadzić dalej.

Ostatni zjazd miał za zadanie przedewszystkiem jasne wytknięcie sobie zadań i celów, do osiągnięcia których Związek winien dążyć, oraz szczegółowe omówienie sposobów i dróg, które winien się posługiwać w swej pracy.

Zadanie i cele Związku referował instruktor Sekcji Kół młodzieży, istniejącej przy C. Zw. Kółek Rolniczych.

Po referacie wyłoniła się dyskusja, która wykazała, że uczestnicy Zjazdu dobrze zdają sobie sprawę, w obliczu jakich zadań stanął dzisiaj cały naród polski. Ze przedewszystkiem naród cały musi przystąpić do stworzenia Państwa Polskiego i do usilnej pracy nad odrodzeniem gospodarki kraju. Ze w pracy państwowo-twórczej i gospodarczej — główną rolę będzie musiał wykonać lud wiejski, który w obecnej chwili do pracy tej nie jest dostatecznie przygotowany. Wieś jeszcze tonie w mrokach ciemnoty i zacofania. A do tego potrzebne jest wyrobienie społeczne i obywatelskie, oraz wiedza fachowa.

Związek wychowawców i wychowanków szkół gospodarskich stawia sobie za cel główny szerzenie światła i wiedzy, oraz dążenie do społecznego i obywatelskiego wyrobienia swoich współpracowników.

Przy omawianiu sposobów i dróg, jakimi Związek ma do tego dążyć, kładziono główny nacisk przedewszystkiem na młodzież, z którą każdy z poszczególnych członków Związku obcuje, a przez to ma wpływ na nią. Poza tem uznano za konieczne, aby Związek wywierał swój wpływ na życie gminne i całego powiatu i wogóle na starsze pokolenie.

W związku z referatem i wyłoniłą dyskusją, Zjazd uchwalił:

- 1) Aby każdy z członków i z członkinią Związku, w miejscowości, w której zamieszkuje, przystępował do organizowania młodzieży w Kola wychowawczo-oświatowe i pracę w tych Kółach prowadził.
- 2) Każdy zobowiązuje się do bacznego śledzenia życia swej gminy i wywierania na to życie dodatniego wpływu. Każdy więc winien zdążyć do szerzenia w gminie, w której zamieszkuje — czytelnictwa, tworzenia organizacji społeczno-gospodarczych, jak: kółka rolnicze, kooperatywy, straże ognio-we i t. p.

Drugim punktem porządku dziennego Zjazdu był referat „O znaczeniu Sejmu Ustawodawczego”, oraz, w jaki sposób odbędą się wybory do tego Sejmu. Referował instruktor Kół i kol. Andrzej Filipek-sokołowiak. Po wysłuchaniu tych referatów i po dyskusji nad nimi, Zjazd uchwalił:

Ządać od przyszłych przedstawicieli ludu wiejskiego w Sejmie, aby dążyli do jaknajszerszego i pomyślnego załatwienia spraw oświatowych. A więc: wprowadzenia powszechnego i przymusowego nauczania; utworzenia całej sieci szkół gospodarczych dla synów i córek gospodarzy rolnych; zniesienia analfabetyzmu i w starszym pokoleniu przez zorganizowanie przez państwo szkół wieczorowych dla analfabetów, oraz utworzenia po wsiach uniwersytetów ludowych o wyższym poziomie naukowym.

W trakcie dyskusji nad sprawami zasadniczymi Związku, poruszono sprawę kolportażu pism, broszur i książek, oraz sprawę gorzelnictwa, które się rozwinęło po wsiach. Sprawę jaknajszerszego zorganizowania kolportażu polecono Zarządowi Związku, zaś gorzelnictwo postanowiono zwalczać przez urządzenie odpowiednich pogadanek i szerzenie broszurek, które wykazują szkodliwość używania alkoholu.

*J. Niecko.*

## Ze wsi Drażdżewa, na zachodzie ziemi Łomżyńskiej.

Chcę coś napisać od nas z tego zakątka, bo prawdziwy to zakątek. Wieś Drażdżewo leży przy samym skraju puszczy kurpiowskiej i zewsząd otoczona jest lasami, jakby wieńcem. Do ostatnich paru lat przedwojennych bardzo niewiele promieni światła mogło się przedrzeć przez ten wieńiec do naszej wioski, dopiero na parę lat przed wojną ludzie zaczęli robić szczeliny w owym wieńcu, by przez nie więcej światła mogło do nas wpadać.

Pierwszą robotą Drażdżewiaków było postaranie się o założenie parafii w Drażdżewie, i swego dopięli. Przyniesiono nową parafję, ks. Zbikowski zaczął gorliwie pracować, a pierwszym jego czynem było zachęcanie swych parafjan do założenia sklepu spółkowego, który rozwinął się pomyślnie, i, gdyby nie burza wojenna, istniałby do dziś.

Po rozbiciu sklepu, znowu zmuszeni byliśmy iść do sklepów żydowskich, których w naszej wsi jest coś czterech i jeden polski, ale w nim ceny są niestale, a najwyższe w soboty. W najbliższym czasie powstanie u nas znowu sklep spółkowy. To można zawdzięczać ks. Waszulowi i p. nauczycielowi z Drażdżewa; pięćdziesięciomarkowe wkłady syją się już obficie.

Ale jeszcze coś niecoś już młodzieży.

Młodzież drażdżewska i okoliczna żyła jak w mroku. I może do dziś byłaby w tej drzemce, gdyby nie rozbudziły ją grzmiące działa.

W wojnę roku 1915 jesienią przywędrował w nasze strony jakiś człowiek i zamieszkał we wsi Grądy, zgodzwszy się na zimę uczyć małe dzieci. Pracując tak z dziećmi, pragnął on zapoznać się i z młodzieżą dorosłą i nadarzyła się sposobność. Nauczyciel drażdżewski p. Nawrocki, organizując młodzież do grania jasełki, poprosił do pomocy i owego człowieka, a tym był niejaki Michał Więtczak; był on dużą pomocą dla młodzieży, porobił kostjumy potrzebne do jasełek. Jasełka grane były pierwszy raz przez młodzież wiejską w tej okolicy, to też nie brakło widzów z pobliskich wiosek, nawet i miasteczka Krasnosielca. Za zebraną kwotę założono bibliotekę, która znajduje się w organizstówce.

Zachęcona młodzież pragnęła jeszcze jakąś sztukę wystawić, lecz nie było już u nas Więtczaka, tego organizatora młodzieży, ale ziarno, rozsiane przez niego, wydało plony.

Widząc to, miejscowy ks. Waszul poprowadził ją dalej, i z nadejściem Wielkiejnocy odegrała ona 3 sztuki: „Na przekór”, „Hanusię Krożańską” i „Wigilię św. Andrzeja”. Zebrane z tego pieniądze zostały na razie w kasie teatralnej; postanowiono potem wystawić jeszcze jaką sztukę. I przy dobrych swych chęciach i pomocy ks. Waszula, młodzież drażdżewska wystawiła znowu dwie sztuki: „Ulicznik Warszawski” i „Łobzowanie”. Teraz pieniądze z obu przedstawień złożono i obrócono na założenie ochrony w Wólce-Drażdżewskiej, lecz ta istniała zaledwie rok, ponieważ nie była popierana przez Wólczeniaków, co z przykrością zaznaczam.

Kółko teatralne u nas na razie się rozsypało, bo niektórzy wstąpili w szeregi wojskowe, inni się poženili, ale zdaje się, że po pobudowaniu spalonej szkoły, w której ma się mieścić i sala dla przedstawień, znowu się zorganizuje, bo dobrych chęci nie braknie, byle tylko było odpowiednie do tego miejsce.

*Czesław Ferenc (Pułtuszczak).*

## Głuchowskie kółko młodzieży „Drużyna“.

Kółko to zostało założone w m. listopadzie 1918 r. Członków obecnie liczy 40, z przewodniczącą A. Łoboda, sekretarką H. Bukowską i skarbniczką St. Bukowską w zarządzie. Raz na miesiąc odbywa się zebranie protokolarne kółka, w celu omówienia spraw „Drużyny”. Niezależnie od nich odbywają się również zebrania o charakterze naukowo-rozrywkowym. Program ich wypełnia się przez pogadanki z dziedziny historii, geografii oraz wypadków doby dzi-

siejszej, ilustrowane odpowiednio za pomocą latarni magicznej. W celu możności założenia biblioteki, członkowie „Drużyny” odegrali w czasie świąt Bożego Narodzenia teatr amatorski „Świt”, na którym zebrano 130 mk. Możliwość zakupienia książek przypisuje się więc dzielnym i wytrwałym drużyniakom, którym należy się za to gorąca pochwała.

Praca postępuje naprzód, wiążąc wszystkich serdeczną i silną nicią przyjaźni i zgody, która niech będzie przykładem dla innych.

## Do Czytelników.

„Lirnik wioskowy” i „Gwiazdka” są stałymi dodatkami „Drużyny”; czytać je trzeba oddzielnie, choć są one razem zeszyte. Najlepiej dodatki te od „Drużyny” odcepić, poczem składać, aż do ułożenia rocznika.

## Przykłady obywateli.

„W dniu 5 b. m. zmarł w Warcie, ziemi Kaliskiej b. właściciel folwarku Popów ś. p. August Nieszkowski, który za życia ofiarował 12.000 rb. Centr. Tow. Rolniczemu na budowę szkoły rolniczej w tymże folwarku. Ten piękny czyn zmarłego uczcił w swoim czasie Komitet C. T. R., wyrażając mu swe podziękowanie. W dniu 13 b. m. odbyło się z inicjatywy C. T. R. nabożeństwo żałobne za duszę zmarłego w kościele św. Krzyża“.

## Szkoła hodowlano-mleczarska w Liskowie.

Od 1-go lutego rozpoczyna się w Liskowie na nowo zreorganizowany roczny kurs handlowo-mleczarski z uwzględnieniem serkarstwa, pod kierownictwem znanych specjalistów A. Piątkowskiego i T. Swiszczowskiego. Zadaniem tego kursu jest kształcenie samodzielnych kierowników mleczarni współdzielczych lub prywatnych, oraz kontrolerów obór Szkoła w Liskowie jest jedyną uczelnią tego rodzaju w Polsce. Ruch hodowlano-mleczarski ma obecnie świetne widoki rozwoju i wielkie znaczenie dla gospodarki krajowej. Dlatego też zarówno stowarzyszenia mleczarskie, jak i organizacje rolnicze, powinny zgłaszać odpowiednich kandydatów, dla wyszkolenia ich w tym zawodzie. Wychowawcy mogą liczyć na łatwe otrzymanie posad.

Zgłoszenia są jeszcze nadal przyjmowane pod adresem: Szkoła hodowlana-mleczarska w Liskowie, p. Kalisz.

Warunki przyjęcia: najmniej 18 lat skończonych, dobry stan zdrowia; umiejętność wprawnego czytania i pisanja, oraz 4 działłań arytmetycznych. Nauka bezpłatna. Za utrzymanie w internacie opłata wynosi 500 mk. rocznie, wnoszonych z góry w ratach półrocznych. Każdy kandydat powinien przedstawić świadectwo moralności od swego proboszcza lub organizacji społecznej albo osób znanych Zarządowi szkoły. Kandydaci muszą przywieźć ze sobą; siennik, poduszkę, kołdrę, 2 prześcieradła i najmniej 3 zmiany bielizny. Pożądany fartuch do zajęć w mleczarni. Kandydaci, odpowiadający powyższym warunkom, mogą przyjechać do 1-go lutego wprost do szkoły, po tym terminie winni oczekiwać zawiadomienia od Zarządu szkoły. Dojeżdża się do stacji Opatówek kol. Kaliskiej, skąd do Liskowa 2 mile szosa.

## WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

☉ **Sprawy polskie.** Najważniejszym zdarzeniem naszego życia publicznego jest zmiana rządu. Przedewszystkiem ustąpił rząd socjalistyczno-ludowy. Były prezydent ministrów—Moraczewski w piśmie do Naczelnika Piłsudskiego pisze, iż podaje się on do dymisji z całym gabinetem, nie z pobudek idejowych, ale z powodu bójkotu skarbu państwa przez klasy posiadające. Burżuazja nie chce płacić podatków, nie kupuje pożyczki państwowej — a z pustym skarbem rządzić niepodobna.

Nowy rząd, zatwierdzony przez Naczelnika, przedstawia się w następującym składzie: prezydent ministrów, i sprawy zewnętrzne—*Ignacy Paderewski*, sprawy wewnętrzne—*St. Wojciechowski*, koleje—*Eberhardt*, roboty publiczne—*Pruchnik*, praca—*Iwanowski*, wojna—pulk. *Wroczyński*, oświata—dr. *Łukasiewicz*, sprawiedliwość—*Supiński*, rolnictwo—*Janicki*, zdrowie—dr. *Janiszewski*, skarb—*Englich*, przemysł i handel—*Hacia*, arowizacja—*Minkiewicz*, sztuka i kultura—*Przesmycki*.

Według gazet francuskich na konferencji koalicyjki postanowiono wysłać do Polski 2 dywizje wojska amerykańskiego dla obsadzenia linii Gdańsk—Toruń, a to w celu zastąpienia drogi ruchowi bolszewickiemu. Pisma te donoszą również, że koalicyja zapatrzyła armję polską w amunicję i inne materjały wojenne oraz w żywność.

A pomoc ta jest nam bardzo potrzebna: dokoła otoczeni jesteśmy wrogami, z którymi musimy walczyć.

☉ **W Galicji wschodniej** wojska nasze

odniosły świetne zwycięstwo nad hajdamakami, odsuwając ich do linii Bugu. Lwów wobec tego odetchnął trochę, chociaż jeszcze niebezpieczeństwo zupełne nie minęło.

Hajdamacy ponieśli w ostatnich bitwach dotkliwe straty, ale i w naszych szeregach śmierć niemalo ofiar pociągnęła. Szczególnie ucierpiał 36 pułk warszawski—tak zwana *legja akademicka*.

☉ **W Poznańskim** także powodzi się wojском naszym dobrze. Zajęte zostały miejscowości: Szubin, Łabiszyn, Znin, Kopanica i t. d.; niemcy na wszystkich punktach pobici na głowę. W ręce nasze dostało się kilkuset jeńców, wiele amunicji i przyborów wojennych. Wojska nasze walczyły karnie i po bohatersku. Z powodu zwycięstw polskich, niemcy wpadają w wściekłość i dopuszczają się różnych okrucieństw nad wziętymi do niewoli polakami.

Strzelają oni także do wojsk naszych kulami dum-dum. (Kule dum-dum rozrywają się w ciele ludzkim, wywołując okropne rany. Kul tych na podstawie prawa międzynarodowego nie wolno używać). W najbliższych dniach dowództwo nad wojskami niemieckimi przeciwko Polsce ma objąć osławiony Hindenburg.

Naczelnikiem polskiej siły zbrojnej w Poznańskim został ostatecznie mianowany generał Dowbór-Muśnicki.

Na Śląsku wytworzył się również gorący ruch za połączeniem się z Polską. Niemcy wyciągają wszystkie siły, aby ruch ten zdławić, ale im się to nie udaje. W różnych miastach odbywają się wiece przeciw niemieckie, górnicy wywieźli na taczkach wszystkich urzędników-niemców poza obręb kopalni.

☉ **Konferencja pokojowa** już się właściwie rozpoczęła. Na pierwszym posiedzeniu ułożono sposób, w jaki się mają narady odbywać i określono, które państwa w tych obradach wezmą udział. Ameryka, Anglja, Francja, Włochy i Japonja mają mieć na tym kongresie pokojowym po 5 przedstawicieli. Inne państwa i narody, które brały udział w walce przeciwko niemcom, otrzymały po trzech, dwóch i po jednym delegacie. Polska ma wysłać dwóch swoich przedstawicieli.

☉ **W Niemczech**, jakeśmy to już pisali w zeszłym numerze, rozegrała się straszna walka między umiarkowanymi socjalistami, którzy w swym ręku mają rządy, a spartakusami czyli bolszewikami. Ostatecznie zwyciężyli narodowcy, spartakusi i zostali pobici. Na ulicach Berlina padło do tysiąca trupów. W walkach tych zginął przywódca niemieckich bolszewików Liebknecht, a także znana działaczka bolszewicka Róża Luksemburg. Liebknecht został aresztowany i w drodze chciał zbiec, do uciekającego straż dała ognia, kładąc go trupem na miejscu. Róża Luksemburg została zamordowana przez tłum, a ciało jej wrzucono do kanałów miejskich. Rosyjski apostoł bol-

szewizmu—Radek zdołał uciec i ogłosił, że Rosja nie może już udzielać zasilków na agitację bolszewicką w Niemczech, bo Niemcy nie dojrzały jeszcze do bolszewizmu.

⇒ **Francja** domaga się od Niemiec za zniszczenie swoje i belgijskie miejscowości odszkodowania w sumie 50 miliardów marek. Francuska rada ministrów postanowiła użyć niemieckich jeńców wojennych do robót przy odbudowie północnej Francji. Już z końcem marca 200 tysięcy jeńców będzie zajętych przy tych robotach.

⇒ **Z Rosji** znowu dochodzą wieści, że jakoby car Mikołaj żyje. Podobno zamiast cara został zabity jego przyjaciel jakiś hrabia T., który dobrowolnie na tę śmierć się poświęcił, carowi zaś ułatwiono ucieczkę. Pisała o tem podobno córka b. cara, Tatjana, która zbiegła do Ameryki.

⇒ **Bolszewicy** rosyjscy zorganizowali podobno wielką armję, z którą dążą na Prusy Wschodnie. Ludność Prus wschodnich w panicznym strachu ucieka na zachód, rząd zaś niemiecki nawołuje do obrony granic wschodnich, nazywając bolszewików śmiercią pokoju, śmiercią wolności i śmiercią socjalizmu.

⇒ **Z Petersburga** nadchodzi straszne wiadomości o krwawych rozruchach głodowych, w których brały udział dziesiątki tysięcy mieszkańców. Wojsko bolszewickie, złożone z chłirczyków, stłumiło rozruchy.

## Różne wieści.

= **Miljon marek dla wojska.** Dnia 7 b. m. na zebraniu sejmiku we Włocławku uchwalono jednomyślnie dać na potrzeby wojska ziemi Kujawskiej miljon marek. Wybrano komisję z 4-ciu osób, której polecono zamówić bieliznę, płaszcze, siódła, i t. p. rzeczy dla żołnierzy. Niech ten czyn kujawian posłuży dla innych przykładem!

= **Prusak dowodzi.** Jak okazuje się z zeznań jeńców rusińskich, wziętych ostatnio przez wojska polskie do niewoli, rusinami pod Lwowem dowodzi pruski major Hirsch.

= **Niezwykłe mrozy w Ameryce.** W Stanach Zjednoczonych panują ogromne mrozy. Dawno już takich nie było. Termometr wskazuje do 30 stopni niżej zera. W wielu miejscowościach były wypadki śmierci z zimna.

= **Wyroki śmierci w Rosji.** Z urzędowego sprawozdania moskiewskiej „komisji nadzwyczajnej do walki z kontrewolucją” widać, że w ciągu października, listopada i grudnia roku ub. rozstrzelano w Rosji 14.860 osób. Liczba ta nie obejmuje rozstrzelanych w Moskwie i Petersburgu, oraz zamordowanych bez wyroku w więzieniach. Cyfra ostatnich jest bardzo znaczna. W Rosji ginie teraz więcej ludzi, niż, np., w czasie wojny japońskiej.

= **Ilość uczestników kongresu pokojowego.** Pisma francuskie donoszą, iż liczba uczestników konferencji pokojowej, jeśli zliczyć delegatów wszystkich państw z ich doradcami i sekretarzami i dodać do nich korespondentów pism z całego świata, którzy przybędą do Paryża, wyniesie około 20.000.

= **Państwo łużyckie.** Serbowie łużyccy, stanowiący obecnie najdrobniejszy naród na świecie, chcą podobno odłączyć się od Czech i utworzyć oddzielne państwo.

= **Straty serbskie podczas wojny.** W czasie wojny poległo trzysta trzydzieści dwa tysiące żołnierzy serbskich, co stanowi odsetek, równy 54. W Serbji odczuwa się wskutek tego wielki brak młodych mężczyzn.

= **Skradzione księgozbiory.** Władze włoskie rozpoczęły wywóz z Wiednia księgozbiorów i rękopisów, zrabowanych w wielkiej ilości przez austriaków w zajętych miastach włoskich.

## ROZMAITOŚCI.

### SALUTOWANIE.

Zwyczaj salutowania ręką, przyłożoną do czoła, używany przez wojskowych, oraz przez stowarzyszenia sportowe i gimnastyczne, powstał w wiekach średnich, podczas wielkich popisów siły i zręczności, czyli podczas t. zw. turniejów. Przed rozpoczęciem turniejów, rycerze, mający się potykać, przeciągali przed trybuną, w której siedziała najpiękniejsza z pań, mianowana królową turnieju; była nią zwykle któraś z córek lub siostrzenic królewskich lub książęcych; przejeżdżając, rycerze, wrzekomo olśnieni pięknnością damy, ręką zastaniali sobie oczy od jasności takiego piękna.

Odtąd zwyczaj ten pozostał, jako urzędowy i obowiązkowy ukłon oraz oddanie czci wojskowemu.

## Gry i zabawy.

### S z a n i e c .

#### Ustawienie;

Uczestnicy, trzymając się za ręce tworzą koło. Dwoje z niego wydzielamy: oblegany zostaje we wnętrzu fortecy, utworzonej przez koło, a oblegający znajduje się na zewnątrz.

#### Prawidła.

Oblegający winien starać się pochwycić obleganego. Koledzy przeszkadzają w

tem, opuszczając podniesione ręce tam, gdzie on chce przejść. Oblegany przeciwnie może wchodzić i wychodzić, gdzie tylko mu się spodoba.

Jeżeli oblegany jest dotknięty przez oblegającego, zmieniają się role.

Jeżeli oblegającym uda się wejść do koła lub odwrotnie, kolega z prawej (dla odmiany innym razem — z lewej) strony bramy, którą on przeszedł, musi go zastąpić.

#### Odmiana.

Można grać w tą samą grę z tą odmianą, że oblegany będzie nazewnątrz, a oblegający wewnątrz. Uczestnicy winni wówczas przeszkadzać oblegającemu do wyjścia po za koło. Zabawa ta jest dobrym ćwiczeniem na plecy, bo uczestnicy muszą robić dużo pochyleń do przodu, szczególnie przy przechodzeniu pod rękami.

podał *F. Francikowski.*

## Jak się dawniej bawiono w Niemczech?

W Niemczech szlachta przepędzała czas na rozbojach, pijatykach, gwałtach i wasniach.

Niekiedy, wskutek tych ciągłych biesiad, zabaw, polowań, pijatyki i swarów, wynikały straszne katastrofy, jak, np., w r. 1570, kiedy na zamku Waldenburg wesole towarzystwo urządziło maskaradę, na której panie przebrane były za aniołów, a panowie przy pomocy lnu i smoly—za djabłów. Naraz przypadkiem na ubranie jednego z djabłów pada iskra, płomień z niezrównaną szybkością przenosi się z jednej osoby na drugą—straszna trwoga ogarnia wszystkich, ratunek okazujesz niemożliwym, dwóch „djabłów” spaliło się żywcem, większość zaś od ran wkrótce zakończyła życie w strasznych mękach.

## Rozrywki i żarty.

### Przezorna wdowa.

— Toż nie płaczcie tak, Jakóbowo, bo serce się kraje. Nieboszczyka nie wskrziesicie, a sama możecie się rozchorować. Połóżcie się lepiej, ja tu wszystko uprzątnę.

— Oj! biednaż moja dola... A schowajcie tam, Marcinowo, tę gromnicę, którą nieboszczyk trzymał—przyda się dla drugiego.

## TANIEC.

Rachciach ciachciach! od komina!

Poszli w taniec: Stach, Ulina,

A za Stachem, za Ulisią

Śmiga Józwa wół z Marysią,

Dalej kołem Wawrzon z Jagna

To podskoczą, to się nagną...

Maciek tudzież za Wawrzonem

Kręci Nastką kiej wrzecionem.

Walek dopadł swojej Kasie,

Pochwycił ją, ujął w pasie,

Co przytupnie przed skrzypicą,

To potrząsie kiej kłonicą!

A za Walkiem, za Kasienią

Inne pary aż się mienia,

Janek z Zośką, Ewka z Grzelą...

Oj! weselaż się, weselaż!...

(*El.*) *K. Laskowski.*

## Strata za stratą...



— Czegóż to lamentujecie, Walentowa?

— O mój Boże, mój Boże! Tydzień temu pochowałam mego chłopca, a dziś znowu zdechl mi mój prosiaczek kochany...

### Łamigłówka.

podał *C. Wyczech.*

Imię i nazwisko jednego z naszych współczesnych muzyków i działaczy narodowych składa się z następujących liter:

y	i	g	a
c	w	l	n
P	e	a	r
e	s	d	k

Na podstawie powyższych liter odnaleźć imię i nazwisko muzyka i te same litery ułożyć w ten sposób, ażeby:

- 1) cztery litery pierwszego rzędu tworzyły nazwisko jednego literata, wydawcy dzieł Mickiewicza,
- 2) drugiego—łacińskie nazwisko wielkiego rządcy,
- 3) trzeciego—liczbę mnogą grupy zwierząt.
- 4) czwartego—zgrubiła nazwę przyrzędu tkackiego.

— . . —

### W szkole.

*Nauczyciel.* Jaki jest najbardziej rażący błąd w wychowaniu?

*Uczeń.* Taki, że im dłużej nauczyciel z uczniem żyje, to ten go tytułuje „panem”, gdy w życiu tymczasem jest przeciwnie.

— . . —

### Unikniony kłopot.

*Jaś.* Szczęśliwy jesteś, Stasiu, bo będziesz mógł swojej na pożegnanie zaśpiewać: „Bywaj dziewczę zdrowe”. Ale... ja...

*Stas.* Ty możesz posłać swojej nuty i słowa do tej piosenki.

## OGŁOSZENIA:

W celu nabycia wyborowych **DRZEWEK OWOCOWYCH, NASION, NARZĘDZI OGRODNICZYCH** radzimy zwracać się do najstarszych i największych **Zakładów Ogrodniczych C. ULRICH**, istniejących od roku 1805 w Warszawie przy ul. Ceglanej 11.

## Popierajmy swoich

**Polak-katolik** poszukuje młyna parowego lub wodnego, do wydzierżawienia.

Wiadomość: Zielna 30 Mroczkowski, Kantor.

№№ 3 i 4 „Drużyny” wysyłamy razem. Począwszy od № 5 pismo wysyłać będziemy co tydzień.

*Administracja.*

## Odpowiedzi od redakcji i administracji.

— **Józef Marjański** w Cz. 8 marek, jako prenumeratę za rok 1918, otrzymaliśmy. Drużynę na rok 1919 wysyłamy w dalszym ciągu.

— **W. ks. E. Wojciechowski** w Starej wsi. Prenumeratę na rok 1919 w wysokości 20 m. otrzymaliśmy. Ogromnie cieszy nas, że „Drużyna” i jej hasło podobało się sz. księdzu Proboszczowi. Chcielibyśmy, aby pod szlاندarem „Drużyny” stanęła wszystka młodzież wiejska. Za życzenia serdecznie dziękujemy i prosimy o szerzenie naszego pisma w swojej parafji.

— **Zarządowi Związku młodzieży „Baczność”**. Podręcznik, o jaki się pytacie, jest w przygotowaniu do druku; gdy tylko wyjdzie z drukarni, ogłosimy o tym w „Drużynie”. Pismo wysyłamy. Uścisk dłoni przesyłamy.

— **Paweł Kruczyński**. Roczniki „Drużyny” z lat poprzednich nabyć można w Składnicy Drużyniaków. Kosztują od 5—8 marek.

— **Teofil Zieliński** w Siedl. Żądane numery „Drużyny” wysyłamy. O adresy prosimy bardzo. Dziękujemy wam serdecznie za zajęcie się „Drużyną”. Daj Boże, żeby jak najwięcej było młodzieży, czytającej to nasze pismo i skupiającej się przy nim. A napiszcież tam jaką korespondencję ze swych stron. Pozdrowienia.



## Biblioteczka „DRUŻYNY”

poleca tanie książeczki, odpowiednie i potrzebne młodzieży wiejskiej. Katalog „Biblioteczki” podamy za tydzień.

Żądać we wszystkich księgarniach.



**POLECAMY** Najlepsze źródło zakupów dla kółek rolniczych. Składy papieru i materiałów piśmiennych

**STOW. SPÓLDZ. „NASZ SKLEP”**

== w Warszawie, ul. Jasna 1. ==

## SKŁADNICA „DRUŻYNIĄKÓW” POLECA:

**BILETY TEATRALNE** dla teatrów amatorskich po 2 marki za blok. o 50 biletach.

**RÓŻNE KOMEDYJKI** i sztuczki teatralne dla amatorów.

**BIBLIOTECZKI** dla kół młodzieży.

ADRES: ULICA KOPERNIKA 30 (RED. „DRUŻYNY”).

**Hurtownia Chrześcijańska** Kupuje włos koński, szczecinę. Sprzedaje gotowe wyroby szczotkarskie.

Warszawa, Leszno 44. **Marcin Żórawski.** CENY FABRYCZNE.

**Maść od świerzby „Prurigo Spiess”**  
ŻADAĆ WSZĘDZIE.

Nie plami bielizny, nie posiada przykrego zapachu, łatwo obmywa się wodą i jest tańszą od stosowanych dotąd płamiących i cuchnących środków.

TOW. AKC. **Walcowni „WŁOCHY”**

Poleca: Pługi, Kieraty, Młocarnie, Sieczkarnie, Noże do nich, Łopaty, Motyki, Podkowy i t. p.

**Żelazo, Narzędzia Rolnicze, Nasiona**

KUPUJCIE

W SYNDYKATACH ROLNICZYCH I ODDZIAŁACH.

CZYTAJCIE KSIĄŻECZKĘ

A. CHĘTNIKA

**Jak ojcowie nasi żywili Europę**

z 8 ilustracjami i mapką.

Książeczka ta, wykazująca bogactwo i świetność naszej ojczyzny w dawnych czasach, czytana być winna we wszystkich kołach młodzieży.

Cena 2 mk. Do nabycia w red. „Drużyny”.

## KAŻDY CHŁOP CZYTA!

Czy znacie już „GAZETĘ LUDOWĄ” z Warszawy? My ją czytamy co tydzień i chwalimy ją bardzo, bo to jest najlepsze pismo chłopskie które energicznie i nieustraszenie broni spraw ludu polskiego. Gzytajcie i Wy ją także!

# „GAZETA LUDOWA”

W WARSZAWIE, UL. Ś-TO KRZYSKA № 17.

Przedpłata wynosi: rocznie 16 marek, półrocznie 8 marek,

**Piszcie zaraz po numery okazowe!**

Administracja przesyła każdemu, kto poda swój adres, egzemplarze okazowe.

**Zamówcie sobie „Gazetę Ludową”**

5 lat wydawnictwa

# „DRUŻYNA”

Organ młodzieży  
wiejskiej.

Tygodnik Związku Kółek Rolniczych C. T. R. wychowawczy, społeczny, literacki i oświatowy z ilustracjami, pod redakcją **Adama Chętnika**.

„Drużyna” pod hasłem „Bóg—Ojczyzna—Cnota—Nauka—Praca” skupia młodzież wiejską, walczy ze złością, z ospałością i ciemnotą. Nie zależąc od żadnej partii politycznej „Drużyna” nie uprawia żadnych walk na tle politycznym, społecznym czy też klasowym. Jaknajszersza oświata i uspołecznienie młodzieży wiejskiej, to cel „Drużyny”.

„Drużyna” skupia przy sobie koła młodzieży przy kółkach rolniczych, związki byłych wychowawców i wychowanic szkół rolniczych, kółka oświatowe, kółka dramatyczno-muzyczne, chóry śpiewacze i drużyny junackie.

„Drużyna” uczy, jak urządzać chóry, zabawy i wieczornice; daje rady i wskazówki jak organizować teatry amatorskie i jasełka, prowadzić gry, zabawy i wycieczki.

„Drużyna” od r. 1919-go wznawiała dodatki: „Gwiazdkę” dla młodszej dlatwy, i „Lirnik wioskowy” dodatek teatralno-muzyczny.

„Drużyna” kosztuje 20 marek (40 kor.) rocznie wraz z przesyłką pocztową.

Adres: Warszawa, ul. Kopernika 30.

# Ziemianka,

pismo miesięczne dla gospodyń wiejskich wychodzi w Warszawie, Święto-Krzyska, 13. Zamieszcza

pouczające artykuły treści ogólnej i gospodarczej, listy, opisy, wiersze, rady i przepisy gospodarcze i kuchenne. **Przedpłata wynosi 8 marek rocznie wraz z przesyłką pocztową.**

SPIS RZECZY: Pisma sprawa.—Co to jest biblioteka.—Poświęcenie domu ludowego Leko-wie, przez J. R.—Złote myśli. — Drużynianki! przez W. Pławińską. — Na mazurską nutę (wiersz).—Moskale wracają, przez W. Klukowskiego.—Patriotyzm francuski.—O Krzysztofie Arciszewskim (z rys.). — Dumka, przez J. W. — Z kół i związków młodzieży.—Do czytelników.—Przykładny obywatel.—Szkola hodowlano-mleczarska w Liskowie,—Wiadomości polityczne.—Różne wieści.—Salutowanie.—Gry i zabawy.—Rozrywki i żarty (z rys.).—Odpowiedzi Ogłoszenie.